

Dodatkowe pieniądze dla małych miejscowości? Tego chcieli mieszkańcy! I taki zapis jest w Kontrakcie Zielonogórskim.

>> 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 25(34) | 5 lipca 2013

www.LZG24.pl



– Jadę z rodziną na miesiąc na kemping do Droszkowa. Jestem dzierżawcą terenu, więc załatwiam dwa w jednym: wypoczynek i dogłądanie interesu
– mówi Ewa Mazur z Nowego Kisielina.

O wakacyjnych planach

>> 3

WIERCĄ ZA MIEDZ(I)Ą

Przyzwyczajiliśmy się do nafciarzy, którzy wiercą w naszym rejonie za ropą i gazem. Tymczasem Kanadyjczycy z firmy Miedzi Copper w okolicach Jan szukają... miedzi. To nowość!

– Wieczorami słychać, że coś robią w lesie – zagadnięty mężczyzna kieruje nas do Przytoku. Bo stamtąd najłatwiej trafić na wiertnię. Nie jest to trudne, we wsi wiszą drogowaskazy Miedzi Copper lub Exalo. Bez problemu docieramy do ustawionej w środku lasu wiertni.

Po placu kręcą się nafciarze z firmy Exalo, powstałej m.in. na bazie zielonogórskiej firmy Diament. Na zlecenie Kanadyjczyków robią odwiert. – Praca zawsze wygląda tak samo, niezależnie czego się szuka – tłumaczy kierownik wiertni, Krzysztof Bawół.

– My szukamy rud miedzi – przyznaje geolog, Jerzy Macek. – Polska jest już tak podziurawiona otworami, że wiadomo, gdzie i co można znaleźć. Pytanie jest tylko jedno, czy będzie się opłacało wydobywać?

Mówiąc obrazowo: okolice Zielonej Góry i zagłębia miedziowego w Lubinie przypominają wielki tort. Wiadomo, że jego budowa jest taka sama. Tyle tylko, że warstwa zawierająca miedź w Lubinie jest położona płycej i zawiera dużo miedzi. Ta sama warstwa w Janach znajduje się o wiele głębiej i nikt nie wie, ile jest w niej miedzi. Trzeba szukać na głębokości 2000 m.

Odwiert Jany, to drugi odwiert wykonywany w woj. lubuskim przez kanadyjską firmę Miedzi Copper. Wcześniej, w kwietniu zakończono wiercenie w Kijach pod Sulechowem. Wówczas Exalo przeniosła swoją wiertnię do Jan.

– W tej chwili jesteśmy na głębokości 1.685 metrów. Prace powinny zakończyć się do końca lipca. Później teren zostanie zrehabilitowany – zapowiada K. Bawół.

(tc)



Więcej >> 4 Prace na wiertni w Janach potrwać do końca lipca

Fot. Krzysztof Grabowski



Agata
Miedzińska:
Zapraszam
na Lato Muz
Wszelakich!

Więcej >> 6

W ZIELONEJ GÓRZE

Pojawi się kolejny Bachusik

**Tym razem z dubeltówką
będzie siedział na beczce.
Od wtorku pojawi się na ul.
Pod Filarami.**

Nasze Bachusiki dosiadają już łabędzia, jeżdżą na wrotkach, wspinają się na Wieżę Głodową, toczą beczkę do ratusza, układają bruk lub usiłują rozpalić ognisko. Wszystko ku uciechu zielonogórzan i naszych gości. Teraz przybędzie nam kolejny – myśliwski, pilotowany przez radnego – myśliwego Andrzeja Brachmańskiego. Co ciekawe, nasz najnowszy Bachusik jest nie tylko biegły w trunkach i antycznych opowie-

ściach, lecz równie biegle włada piórem. Sam napisał zaproszenie do sponsorów i mieszkańców.

Bachusik Huberticus zaprasza na swoje odsłonięcie!

W 90. rocznicę powołania zjednoczenia ruchu łowieckiego i Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich – protoplasty PZŁ zapraszam swoich fundatorów na odsłonięcie mojego wizerunku jako myśliwego.

Bachus

Kto nie odmawia, ten przybywa. Uroczystość odbędzie się 9 lipca, o godz. 18.00, na ul. Pod Filarami. W programie – przemówienia, bez których nie może się obejść żadna uroczystość odsłonięcia Bachusika, koncert muzyki myśliwskiej, wspólne piwo w ogródku 4 Róż dla Lucienne. A może coś więcej? (tc)

Drodzy Czytelnicy!

Latem będziemy się ukazywać co dwa tygodnie. Następny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się w piątek, 19 lipca. Zachęcamy do lektury i życzymy udanych wakacji!

Redakcja

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Klomby na zielonogórskim deptaku w nowej odsłonie! Pojawiły się estetyczne kompozycje roślinne, świeża trawa z rolki... Ogrodnicy mają ręce pełne roboty.

Fot. Krzysztof Grabowski



Ta rodzinka bocianów dobrze czuje się w Krępie! Gniazdo ptaki mają w centralnym punkcie wsi, na budynku świetlicy. Z komina też jest niezły widok...

Fot. Krzysztof Grabowski



– Jesteśmy ze Świdnicy, ale często wpadamy do Zielonej Góry. W ten upał mieliśmy wielką ochotę na smaczne lody – mówią Wika Jakubczyk i Ernest Tudoran.

Fot. Krzysztof Grabowski

CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU”



Justyna Korycka
z Nowego Kisielina:

– Gazeta jest czytelna, przejrzysta i dobrze napisana. Właściwie zawsze ją biorę. Uważam, że jest bardzo konkretna. Nawet moje córki często ją czytają. Jedna z nich, 11-latką, komentuje artykuły, chociażby dlatego, że nauczyciele w szkole pytają o bieżące lokalne sprawy. To bywa pomocne.



Edward Rudnicki
z Raculi:

– „Łącznik” to gazeta, która informuje mieszkańców o wielu ważnych sprawach. Ostatnio czytałem o Szosie Kisielińskiej, także w ujęciu historycznym, jak to kiedyś było. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że do tej pory takiej gazety w gminie nie było.

(kg)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



MIESZKAM W... ZATONIU, PRACUJĘ W... ZIELONEJ GÓRZE

Serce mam w rozterce

– Zdecydowaliśmy się z mężem – bierzemy kredyt i przeprowadzamy się do Zatonia. To piękna wieś. Historyczna. Teraz przez okno mam widok na łąki i krowy – mówi Maria Idzikowska.

– Jestem zaskoczony. Miałem panią za rasowego mieszczucha, co to z uporem maniaka przerabia starą halę fabryczną na galerię, a pani się raptem wyprowadziła na wieś. Co prawda, to nie żadna zapadła wieś na krańcu świata, tylko piękne Zatonia, ale jednak...

Maria Idzikowska, właścicielka Galerii Sztuki w Starej Fabryce: – Zawsze chciałam mieszkać na wsi, tymczasem przez wiele lat mieszkałam w bloku z wielkiej płyty. Ja jestem wsiowa dziewczyna. Często, po skończonej pracy, zamiast do domu jechałabym z mężem poza miasto. Chociażby poleżeć sobie na łące w Zatoniu. Zaraz robiło mi się lepiej. W końcu trzy lata temu zdecydowaliśmy się – bierzemy kredyt i przeprowadzamy się do Zatonia. To piękna wieś. Historyczna. Teraz przez okno mam widok na łąki i krowy.

– To jednak wieś niezbyt rolnicza.

– Kilku rolników jeszcze jest. Na przykład dwóch hodowców krów. One pasą się tuż obok. Z siostrą bierzemy kijki i zaganiamy je do obory. W zamian dostajemy mleko.

– Jednak pracuje pani i działa w mieście?

– Tak. Jak kupowaliśmy dom, to zaproponowałam, żeby moja siostra przeprowadziła się do nas z Radomia. Ona była nauczycielką. Nie będziesz się nudziła, będziesz działać. Ja już mam co



– Często, po pracy, zamiast do domu jechałabym z mężem poza miasto. Chociażby poleżeć sobie na łące w Zatoniu. Zaraz robiło mi się lepiej – mówi Maria Idzikowska.

Fot. Krzysztof Grabowski

robić – przekonywałam ją. Działamy obydwie.

– Stworzyła pani nowe miejsce na mapie Zielonej Góry – Zaułek Artystów. Mało komu coś takiego się udało.

– Zgadza się, chociaż nie funkcjonuje to tak, jak sobie wymarzyłam. Tu, na Fabrycznej, byłam pierwsza. Galeria funkcjonuje od 1995 r. Zorganizowałam kilkadziesiąt imprez. Prowadzę taki specyficzny pamiętnik z różnych działań. Wyszło ich około 200.

– Słyszałam, że zaczynała pani w fabryce.

– Takie były czasy. Tuż po studiach, w 1980 r. pracowałam w Novicie. Jako specjalistka ds.

kultury. Tam na halach fabrycznych zorganizowałam wystawę zdjęć Czesława Łuniewicza „Ontogeneza” przedstawiających piękne akty matki z dzieckiem. Wezwał mnie dyrektor i mówił z naganą: „Pani Idzikowska, robotnicy oglądają gołe dupy, zamiast pracować!” To miał być sojusz świata pracy ze światem kultury. To go robiłam. Później organizowałam Galerię ART., a teraz od lat jestem na swoim. Kultura to nie jest biznes. Jak mówi znajomy artysta – jesteśmy na końcu łańcuszka pokarmowego. Na szczęście lubię działać i daje mi to satysfakcję, chociaż ruch jest mały.

– Nie. Chociaż w ruinach kościoła, gdyby go przeszklić i przykryć dachem, można byłoby zrobić ciekawą galerię.

– Stworzyliście w Zatoniu ciekawe stowarzyszenie – nowi mieszkańcy integrują się ze starymi. Nie traktują wsi tylko jako sypialnię.

– Zawsze nam zależało, żeby się integrować. Stowarzyszenie Nasze Zatonia liczy 32 członków. Starych i nowych mieszkańców. Zatonia jest wspaniałym miejscem do różnych działań. Na przykład, w tę sobotę jedziemy, w 16 osób, na warsztaty wypalania ceramiki. Ja to nazywałam „glinowanie”. Od grillowania. Organizujemy plenery, przedstawienia teatralne. We wrześniu organizuję wystawę ku czci Ireny Bierwaczonok – „Oblicza kobiecości”. Pokażemy prace Ireny, jej ojca, Olgierda, i córki, Weroniki. Ciekawe. Oczywiście, więcej się będzie działo przy Fabrycznej.

– Co pani myśli o połączeniu miasta z gminą?

– Mam ambiwalentne uczucia. Będę musiała dokładnie przejrzeć zapisy Kontraktu Zielonogórskiego. Serce jest przeciw – bo boję się o sielską wieś i piękne widoki. Żeby ich nie zniszczyć. Ale rozum jest za. Bo dzięki połączeniu i większemu miastu będzie można więcej zrobić. To pewne.

– Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

– Do Zatonia galerii jednak pani nie przeniesie?

W ZIELONEJ GÓRZE

Profesor Wołk

To już 83. profesor tytułarny pracujący na Uniwersytecie Zielonogórskim! Dr hab. Zdzisław Wołk odebrał z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Komorowskiego, tytuł profesora nauk społecznych. Prof. Zdzisław Wołk zajmuje się humanistycznymi aspektami pracy zawodowej, kulturą pracy i poradnictwem zawodowym. Z naszą uczelnią jest związany od 35 lat.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Letnie spacer

Wakacje to nie czas na lenistwo! Maszerujemy! MOSiR zaprasza w sobotę, 6 lipca, na marsz nordic walking. Zbiórka na parkingu przy amfiteatrze, o 10.00. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Mozart i inni

Przyjdź do Muzeum Ziemi Lubuskiej na kolejny koncert w ramach Międzynarodowego Festiwalu Mozart Plus! 27 lipca, o godz. 19.00, zabrzmiały utwory Mozarta w połączeniu z muzyką francuską (utwory: G. Farue, F. Poulenc). Wystąpią Andrzej Stec (tenor), Jean Eude Villancourt (foretepien), Mariusz Monczak (skrzypce). Bilety po 15 i 20 zł na abilet.pl lub pod nr tel. 796 969 558.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Oddaj niepotrzebny sprzęt

ZGKiM uruchomił podstronę internetową Przekaz Drugiemu. Mogą na niej zamieszczać ogłoszenia osoby, które chcą nieodpłatnie przekazać innym sprawne sprzęty i urządzenia, które w przeciwnym wypadku znalazłyby się na składowisku odpadów. Ogłoszenie „żyje” w serwisie przez 14 dni. Szczegóły na stronie www.zgkim.zgora.pl/pd.

(dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapiresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Teraz Jany, jesienią czas na Zatonie

Cała Polska ekscytuje się poszukiwaniem gazu łupkowego. Jak znajdziemy, będzie Eldorado. Tymczasem w okolicach Zielonej Góry geolodzy szukają miedzi. Teraz w Janach, na jesieni w Zatoniu.

Jesteśmy w lesie pomiędzy Janami a Przytokiem. Leśna droga prowadząca do wiertni jest równa jak stół. Obok leżą hałdy tłuczni, którym można zasypać dziury. Dojazd jest lepszy niż na nie jednym osiedlu. W kontenerze zajmowanym przez geologa Jerzego Macka (od 27 lat na wiertniach) na ścianie wisi mapa okolic z zaznaczonym obszarem koncesji Jany. Według planu, jeżeli będzie taka potrzeba, mają zostać wykonane tutaj cztery odwierty. Działania muszą być precyzyjne. Taki odwiert to nie przelewki – kosztuje od 4 do 7,5 mln zł.

Miedzi Copper już zainwestowało w Polsce ok. 24 mln dolarów. Zabezpieczone jest już kolejne 100 mln dolarów na pierwszy etap poszukiwań.

– Musimy się wwiercić na głębokość ponad 2000 m – mówi J. Macek. Właśnie na wiosnę wrócił do kraju z kontraktu z Turkmenistanu, gdzie poszukiwał gaz. Jego zdaniem, nie ma znaczenia czego się szuka, zasady wiercenia i bezpieczeństwa są takie same, a geolog musi znać wszystkie rodzaje podłoża (skały, iły), przez które się przewierca. Wstępnie sprawdza, co jest w ziemi, przekazuje próbki do specjalistycznych laboratoriów i... przenosi się w kolejne miejsce. Kopalni nie buduje.

– A odkrył pan coś wielkiego? Na przykład wielkie złoża ropy? – pytam.

– Nigdy nie liczyłem. Prowadziłem poszukiwania ropy w Kazachstanie. Znaleźliśmy ją. Z jednego odwiertu można było uzyskać 200 ton na dobę – odpowiada J. Macek.

Szybko obliczam, 200 ton na dobę razy 365 dni w roku – to jakieś 70 tys. ton rocznie. To chyba nie tak wiele.

– Tyle tylko, że na takim polu są setki takich odwiertów – śmieje się geolog.

Liczę dalej – razy sto, to już będzie 7 mln ton rocznie. 10 razy więcej niż wydobywa się w całej Polsce. Wróćmy jednak do miedzi. Do tej pory nikt nie wydobywał jej z takiej głębokości.

Jednak światowe zasoby łatwo dostępnych złóż miedzi powoli się kurczą. W ostatnich latach nie



Krzysztof Bawół (od sześciu lat na wiertniach) i Jerzy Macek (od 27 lat na wiertniach) pokazują specjalny świder rdzeniowy. To przy jego pomocy zostanie pobrana próbka z warstwy zawierającej miedź.

Fot. Krzysztof Grabowski

było na świecie praktycznie żadnych nowych wielkich odkryć. Tymczasem zapotrzebowanie na miedź nie maleje. Trzeba sięgać głębiej, poniżej 2000 metrów, tak jak w naszej okolicy.

Stoimy nieopodal wiertni. Słychać warkot wielkich generatorów. Olbrzymie maszyny obsługujące tylko kilka osób. Obok na stojakach leżą potężne stalowe rury.

– Za kilka dni ich nie będzie – uśmiecha się kierownik wiertni, Krzysztof Bawół (od sześciu lat na wiertniach). – Włożymy je do odwiertu i skreślimy.

Jedna rura ma 9 m długości. Trzeba ją dźwigiem podnieść na wiertnię i włożyć do wywierconego otworu. Później bierze się

następną, skręca z poprzednią i opuszcza. Później następna – skręcamy i opuszczamy. Czynność trzeba powtórzyć kilkadziesiąt razy.

– Aż dojdziemy na głębokość 1685 m, dokąd się dowierciliśmy – tłumaczy kierownik Bawół. – Później wolną przestrzeń poza rurą zalejemy cementem. Otwór będzie dobrze zabezpieczony i można wiercić dalej.

Jeszcze jakieś minimum 400 metrów. Obydwaj panowie pokazują nam kolejne świdy, które półtora kilometra pod nami ścierają na proszek podłoże, które jest wypłukiwane na zewnątrz.

Kierownik otwiera skrzynkę z nowiutkim świdem pomalo-



1685

na taką głębokość (w metrach) dotarli już świdy. Do pokładów miedzi zostało ok. 400 m.

wanym na złoty kolor. To specjalny świder, który zostanie użyty w końcowej, najważniejszej fazie wiercenia.

– To świder rdzeniowy – tłumaczy J. Macek. – Wierci w skałę w taki sposób, że w jego wnętrzu pozostaje rdzeń długi na dziewięć metrów. Po wydobywaniu na powierzchnię mamy idealny przekrój skały znajdującej się dwa kilometry pod nami. Taka próbka trafi do laboratorium na dokładne badania.

Cała sztuka przy prowadzeniu odwiertów badawczych polega właśnie na tym, żeby ten rdzeń pobrać w odpowiednim momencie. – Musimy tak trafić, by mieć rdzeń ze stropu złoża zawierającego miedź i ze spągu

(czyli podłogi) – tłumaczy geolog. – Złoża ma zazwyczaj kilka metrów wysokości.

Prace w Janach potrwać jeszcze ok. trzech tygodni. Później teren zostanie zrekultywowany, wiertnice i geolodzy przeniosą się w inne miejsce. Jak informuje Miedzi Copper, kolejne wiercenia poszukiwawcze w województwie będą prowadzone na terenach koncesji: Nowa Sól (otwór C1) i Mozów 1 (otwór C3). Następne w kolejności będą znowu Jany (otwór C2) oraz Mozów 2 (otwór C1).

Firma planuje również wiercenia w okolicach Zatonia. Na tym obszarze koncesyjnym zaplanowano sześć wierceń. W tej chwili trwają uzgodnienia i prace przygotowawcze. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z harmonogramem, pierwsze wiercenia mogłyby zacząć się jesienią tego roku.

– Interesują nas tylko wielkie odkrycia i wielkie wydobywanie rządu 200 tysięcy ton miedzi elektrolitycznej rocznie. Wstępne wyniki, oceniające zasobność złóż położonych w województwie lubuskim, będą znane do końca 2013 roku. W przypadku pozytywnych rezultatów otwory się droga do budowy nowoczesnego zakładu górniczego, zatrudnienia dla ok. 8 tys. osób i rozwoju społeczno-ekonomicznego całego regionu – podkreśla Stanisław Speczik, dyrektor generalny spółki Miedzi Copper w Polsce.

Dla porównania, KGHM rocznie produkuje 571 tys. ton miedzi elektrolitycznej.

Grupa Kapitałowa Lumina Capital Partnership, której częścią jest Miedzi Copper, dysponuje bogatym doświadczeniem w wydobywaniu miedzi i innych metali, a także prac geologicznych mających na celu rozpoznanie i poszukiwanie złóż. Od blisko 20 lat prowadzi działalność w różnych miejscach świata – między innymi w Meksyku, Peru, Boliwii i Argentynie. W krajach tych grupa zajmuje się wydobywaniem miedzi i występującego z nią często w parze srebra, a także innych metali – na skalę przemysłową. Posiada siedem działających kopalni.

Tomasz Czyżniewski

SONDA. JAKIE SĄ TWOJE WAKACYJNE PLANY?



Agnieszka Czyżewska ze Starego Kisielina:

– Jako rodzice, nie mamy żadnych planów. Chociażby dlatego, że musimy pilnować własnego biznesu. Za to dzieci wyjeżdżają na obóz żeglarski. Młodsza córka jedzie po raz pierwszy, starsza już była na takich wyjazdach.



Alicja Duc z Zielonej Góry:

– Moje plany wakacyjne i w ogóle życiowe są związane z dwumiesięczną córeczką. Ewentualnie udamy się całą rodziną nad polskie morze. Będzie to zapewne krótki wypad, bo córeczka będzie miała wtedy pięć miesięcy.



Witold Staniewicz z Zielonej Góry:

– Jestem zielonogórzaninem, ale na stałe mieszkam w Szwecji. Nasze plany są związane z Polską. Pojeździliśmy już po województwie lubuskim i chcemy pojechać w Góry Świętokrzyskie. Planowaliśmy jeszcze Karkonosze.



Maria Job z Drzonkowa:

– Mieszkam w Drzonkowie, a pracuję w Zielonej Górze, w firmie ADB. Na razie nie mam urlopu, biorę go w sierpniu, i wtedy, jak będzie piękna pogoda, to sobie wypocznę. Planuję wyjazd na tydzień nad polskie morze.



Magdalena Żuława, studentka UZ:

– Moje plany wakacyjne, to obrotu na pracy magisterskiej, a później znalezienie pracy. Wakacje planuję pod koniec września, trzeba najpierw na nie zarobić. Planujemy wspólny wyjazd z chłopakiem, najchętniej do Grecji.



Adrian Ziemlewicz z Zielonej Góry:

– Wakacje zamierzam rozłożyć tak, by wyrwać się z przyjaciółką na dwa tygodniowe wyjazdy. W lipcu do Kołobrzegu. W sierpniu odwiedzę góry na Dolnym Śląsku. Będą także jakieś krótsze wyjazdy, np. do Poznania. (kg)

Fundusz Integracyjny: czas na pierwsze

To była kameralna uroczystość. Bez podskakiwania ani głośnych fanfar. W miniony piątek prezydent, Janusz Kubicki wręczył nowiutki mikrofon s – śmiali się oboje.

Paczki przywiezione przez miasto zajęły dużą część filii bibliotecznej w Janach. W ramach Funduszu Integracyjnego mieszkańcy sołectwa przegłosowali na zebraniu wiejskim, że chcą kupić sprzęt nagłaśniający na wiejskie imprezy i trampolinę dla dzieci.

– Wszystko to wypróbujemy podczas festynu, w przyszłą sobotę – komentowała pani sołtys, patrząc jak zaproszeni przez nią fachowcy rozpakowują sprzęt: kolumny nagłaśniające, mikser, kable, mikrofony i oświetlenie. Wszystko zgodnie ze złożonym przez wieś zapotrzebowaniem.

Niestety, prezydent Kubicki, który specjalnie przyjechał do biblioteki w Janach, nie miał okazji poskakać na trampolinie. Może to i dobrze, bo kawał z niego chłopca.

Gospodarze nie chcieli rozkładać trampoliny, bo sala za mała a sprzętu nie chcieli roztawiać na dworze. Generalną próbę przejdzie w sobotę.

Była jednak okazja, żeby porozmawiać – prezydentowi ani wicewójtowi, Ireneuszowi Boguciewiczowi nigdzie się nie śpieszyło.

– Cieszę się, że udało się zaktywizować mieszkańców, którzy w głosowaniu określili, co jest im potrzebne, a my, w ramach Funduszu Integracyjnego, mogliśmy to zrealizować – mówił prezydent Kubicki, patrząc na paczki ze sprzętem. – To dla mnie ważne doświadczenie. Zarówno ja, jak i zapewne pan wójt, w głównej mierze zajmujemy się zadaniami strategicznymi. Skupiamy się na całości. Dlatego tak bardzo ważne jest, by oddać głos mieszkańcom, którzy sami określą, co im jest potrzebne. Tak w mieście, w ramach budżetu obywatelskiego, jak i w sołectwach, w ramach Funduszu Integracyjnego. Ja zawsze podaję przykład wieży łęgowej dla jerzyków. Do głowy by mi nie przyszło, że zielonogórzanie mogą mieć takie potrzeby. Jednak zgłosili taki projekt, przegłosowali go i teraz realizujemy. Samorząd jest po to, by zaspokajać potrzeby mieszkańców. Koniec. Kropka!



Paczka dla Jan było mnóstwo. Tę najmniejszą, z mikrofonem, który przyda się na najbliższym festynie, prezydent Kubicki wręczył sołtys, Monice Turzańskej.

Fot. Filip Czernicki

– Jestem zadowolona, że sprzęt dotarł do nas przed Dniem Mieszkańca Jan – cieszyła się sołtys, Monika Turzańska. – W naszej wsi trwają właśnie prace przy budowie chodnika, też wspomaganie przez Fundusz Integracyjny. Skoro jest okazja, to staramy się dobrze wykorzystać przyznane nam pieniądze. Mamy jeszcze kilka innych projektów.

– To jest przykład dobrej współpracy gminy z miastem. Mam nadzieję, że mieszkańcy miasta na tym również skorzystają – komentował wicewójt Boguciewicz. – W gminie budżet jest tak konstruowany, że opiera się o postulaty zgłoszone przez mieszkańców. Samorząd wiejski pracuje nad inwestycjami. Od dawna mamy fundusz sołecki na najpilniejsze potrzeby.

Tyle było części oficjalnej.

– Nie stójmy tak, może usiądźmy i porozmawiamy – zaproponował prezydent. Szybko znalazły się krzeselka a rozmowa

od razu przybrała bardziej swobodny charakter.

Najwięcej pytań miał Stanisław Katarzyński. – Co z rolnikami i dopłatami? Mówi pan, że dołoży do nich. Skąd weźmie pan pieniądze? – pytał.

– Nie wiem, czy pan wie, że w mieście więcej osób korzysta z rolniczych dopłat bezpośrednich niż w gminie – odpowiadał prezydent. – Dopłaty nie zależą od tego, czy jest to miasto, czy wieś. Problemem jest z dopłatami do trudnych terenów, tzw. ONW. Tutaj nikt nie wie, jak będzie w przyszłości. Unia chce zmian. Prawdopodobnie ONW zostanie ograniczone, ale to będziemy wiedzieć dopiero wtedy, kiedy rząd wyznaczy nowe obszary dopłat. Rocznie rolnicy w gminie dostają z ONW ok. 500 tys. zł. Dostają też pieniądze na mikroprzedsiębiorstwa. W gminie przez sześć lat z tego programu skorzystały tylko cztery osoby. Jest też PROW, dzięki któremu

remontowane były np. wiejskie świetlice. To było w skali gminy, nie chciałbym się pomylić, kilka milionów złotych – chyba ok. 3 mln. Po ewentualnym połączeniu do sołectw trafi ok. 100 mln zł. Za to można zrobić znacznie więcej, o wiele więcej. Jeżeli rolnicy z powodu połączenia stracą dopłaty ONW, stworzymy jakąś formę rekompensaty. Skąd pieniądze na ten cel? Z podatków, które do tej pory szły do powiatu i nie wracały do gminy. To ok. 5 mln zł rocznie.

– Chwała panu prezydentowi, że chce utrzymać gminne stowarzyszenia i dotacje dla nich na dotychczasowym poziomie, ale ekonomia jest nieubłagana – dalej dopytywał S. Katarzyński.

– Jest nieubłagana, ale czy po połączeniu pieniądze, które są teraz w budżecie gminy, znikną? Nie! Dalej będą – tłumaczył J. Kubicki. – Nie po to się łączymy, żeby je zabierać. To byłoby bez sensu. Chodzi o większe pieniądze z zewnątrz. Dlatego musimy walczyć, żeby Zielona Góra była większa i silniejsza. Wtedy lepiej zadamy o przyszłość wszystkich mieszkańców. W tej chwili to dwa zasobne samorządy. Nie ma jednak gwarancji, że będzie tak zawsze. Wielkie miasta ciągną wszystko do siebie: pieniądze, firmy, możliwość podejmowania decyzji. To widać na każdym kroku. Kiedyś, jak pracowałem w Polmosie, to wszystkie decyzje zapadały na miejscu. Teraz dział marketingu jest w Warszawie. Musimy razem się bronić przed marginalizacją miasta. Dlatego połączenie jest takie ważne.

Na koniec pan Stanisław zapelował, żeby bardziej mieć na uwadze mniejsze miejscowości. – Do tej pory większość inwestycji jest prowadzonych w dużych wsiach, a my jesteśmy pomijani. Trzeba to zmienić – mówił.

– Jestem za tym, żeby bardziej docenić niewielkie sołectwa. Powinniśmy dbać o równomierny rozwój – zgadzał się z nim prezydent. Taki zapis znalazł się w Kontrakcie Zielonogórskim (czytaj wywiad obok).

(tc)

NOWY SPRZĘT AKURAT NA FESTYN

Będzie doskonała okazja, żeby wypróbować nowy sprzęt! Najmłodsi przetestują trampolinę a wszyscy sprawdzą, jak podoba się system nagłaśniający i oświetlenie.

W tę sobotę, 6 lipca, Jany zapraszają mieszkańców i gości na imprezę plenerową „Dzień Mieszkańca Jan” 2013. Spotykamy się na boisku wiejskim. Oto program zabawy:

- 16.00 – wystąpi zespół Winne Grona z repertuarem koncertowym z cyklu „Wędrownie lato”,
- 17.00 – pokaz zasad udzielania pierwszej pomocy, Sztab Ratownictwa z Zielonej Góry,
- 17.30 – Studio Teatralne Guliwer przedstawi dla najmłodszych „Bajkę do góry nogami”, będą też animacje i zabawy integracyjne,
- 19.00 – pokaz tresury psów, ośrodek szkolenia „Psia Sfera” ze Stożnego,
- 20.00 – rozpocznie się rodzinny turniej sportowy na wesoło, rozstrzygnięte zostaną konkursy „Mój ogród” i na najsmaczniejsze ciasto,
- 20.45 – pokaz tańca brzucha,
- 21.00-2.00 – zabawa tańeczna z zespołem Heli-con.

Organizatorzy zapewniają, że będzie mnóstwo zabaw dla najmłodszych, smakołyki dla łasuchów i prezentacje motocykli. Na imprezę zaprasza Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Jany oraz rada sołecka wsi. Dofinansowanie: Urząd Gminy Zielona Góra.

(dsp)

Gmina pozw

Po burzliwej, acz krótkiej dyskusji, ostatecznie radni odrzucili poprzednio przyjętą poprawkę Antoniny Ambrożewicz-Sawczuk. W uchwale nie będzie zapisu precyzującego datę zakończenia inwestycji.

Pierwsze, rzecz można: „namacalne” zakupy, powędrowały do mieszkańców gminy Zielona Góra. Będą kolejne. Miasto dostało też zielone światło od gminy na rozpoczęcie inwestycji w ramach Funduszu Integracyjnego.

Przypomnijmy, że realizacja zadań, które wybrali mieszkańcy poszczególnych sołectw, w ramach Funduszu Integracyjnego, przebiega wielotorowo. Część „życzeń” to po prostu przedmioty, które trzeba kupić i przekazać zainteresowanym, tak jak wspomniana w tekście obok trampolina, czy sprzęt nagłaśniający dla Jan. Na takie „prezenty” czeka jeszcze m.in. Nowy Kisielin, Ługowo czy Drzonków. Część inwestycji, chodzi przede wszystkim o budowę dróg i chodników, zrealizują „obce” podmioty (nie gminne i nie miejskie, ale powiatowe i wojewódzkie), po przekazaniu im pieniędzy z Funduszu. Są inwestycje, których wykonanie weźmie na siebie gmina, np. remont świetlicy w Raculi czy budowa boiska w Łęczycy, ale i takie, które wykona w sołectwach miasto.

I właśnie o tych inwestycjach, które miasto ma wykonywać swoimi siłami, na terenie gminy, była mowa na ostatniej sesji. Radni podjęli uchwałę, w której wyrazili wolę, aby w drodze porozumienia powierzyć miastu realizację wykonania tych zadań. Jest ich 15. Wymieńmy:

- budowa oświetlenia terenu wokół remizy strażackiej w Drzonkowie,
- budowa oświetlenia na os. Eden w Drzonkowie,

NAPISALI DO NAS>>>> TAKA BYŁA ZABAWA PODCZAS DNI KISIELINA (26-29 CZERWCA)



Tęgie głowy zasiadły przy szachownicach

Fot. M. Rosik



Iluzjonista Tristo czarował swą sztuką najmłodszych

Fot. M. Rosik



Młodzi druhowie z OSP Stary Kisielin rozbawili gości

Fot. R. Skulski

szsze zakupy

sołtys, Monice Turzańskiej. – Bo to najlżejsza paczka

wała miastu budować

- budowa placu festynowego w Krępie,
- budowa placu festynowego z oświetleniem w Nowym Kisielinie,
- budowa chodnika (dokończenie) w Nowym Kisielinie,
- budowa oświetlenia na ul. Odrzańskiej w Nowym Kisielinie,
- udogodnienia na ul. Odrzańskiej w Nowym Kisielinie,
- rewitalizacja parku w Ochli,
- modernizacja ul. Turystycznej w Przylepie,

30 tysięcy

tyle
zakupionych
książek
czeka
na przekazanie
do biblioteki
w Nowym Kisielinie

- remont dachu budynku świetlicy w Zatoniu,
 - remont kapliczki wraz z zagospodarowaniem terenu w Drzonkowie,
 - aktualizacja projektu i wykonanie zagospodarowania terenu na plac rekreacyjno-sportowy w Zawadzie,
 - rewitalizacja krzyża w Nowym Kisielinie (skrzyżowanie ul. Syrkiewicza z ul. Odrzańską),
 - budowa świetlicy z punktem bibliotecznym w Starym Kisielinie,
 - budowa garażu dla potrzeb OSP w Starym Kisielinie.
- Tak wybrali mieszkańcy, więc i radni byli zgodni co do tego,

że miasto może ruszać z inwestycjami w gminie. Wątpliwości niektórych wzbudził jedynie termin wykonania tych prac. Radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk nalegała, by w uchwale o wyrażeniu woli na realizację zadań, znalazł się zapis precyzujący, by prace wykonać do końca tego roku. – A co, jeśli nie dostaniemy drugiej transzy z Funduszu Integracyjnego? – zastanawiała się. – Roboty będą rozgrzebane i nikt tego nie dokończy, bo nie będzie za co...

Nie przekonały jej argumenty kolegów, że wiele z tych zadań, to inwestycje, które będą robione etapami, przez lata. – I na pewno na koniec roku poszczególne etapy będą rozliczone – uspokajał radny, Jarosław Berent.

– Dają nam pieniądze, a my zamiast brać, to jeszcze im sprawę utrudniamy. To niedorzeczne – kręcili głowami niektórzy z obecnych na sesji przedstawicieli sołectw. – Co, może jeszcze nałożymy na miasto kary, jeśli nie zdąży zrobić nam prezentu w wyznaczonym przez nas terminie?

Jednak radni przychyłili się do wniosku A. Ambrożewicz-Sawczuk, by w uchwale umieścić zapis o terminie zakończenia prac do 31 grudnia 2013 r. Mięknęło zaledwie parę sekund od głosowania i... zmienili zdanie. – Szanowne koleżanki i koledzy, troszkę nas chyba poniosło. Nie robimy problemów, jeśli miasto chce coś u nas robić – mówił Krzysztof Wołczyński. Przewodniczący Jacek Rusiński zarządził przerwę, podczas której zaprosił wszystkich radnych do swojego stołu.

Po burzliwej, acz krótkiej dyskusji, ostatecznie radni odrzucili poprzednio przyjętą poprawkę A. Ambrożewicz-Sawczuk. W uchwale nie będzie zapisu precyzującego datę zakończenia inwestycji.

(dsp)

Miliony dla małych wsi

– W Kontrakcie Zielonogórskim jest zapis o dodatkowych pieniądzach dla małych miejscowości. To był postulat mieszkańców – mówi prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą.

– Podczas spotkania w Janach, pan Stanisław Katarzyński mówił o zbyt dużych dysproporcjach pomiędzy sołectwami położonymi blisko miasta, a tymi mniejszymi, na obrzeżach gminy. Uważa, że są one niedoinwestowane, że przez lata pieniądze budżetowe szły do dużych sołectw. Dlatego pytał prezydenta Janusza Kubickiego o możliwość wyrównania tych dysproporcji. Zgadza się pan z jego opinią?

Prof. dr hab. Czesław Osękowski: – Zgadzam się. Takie liczne głosy słyszeliśmy podczas spotkań z mieszkańcami gminy. Na przykład w Suchej i Ługowie. Mieszkańcy mówili, że czują się pomijani. To taki przykład, że duży może więcej. Po prostu, lepiej inwestować w miejsca, gdzie jest dużo ludzi, niż w oddalone i mniej ludne miejsca, co spowoduje olbrzymie koszty. Tak jest wszędzie. W całym kraju. Po prostu, gdy jest ograniczona ilość pieniędzy, trzeba starać się je wydawać racjonalnie. Najbardziej efektywnie.

– Jednak mieszkańcy małych miejscowości czują się pomijani.

– Takie sygnały nam przekazywali. Postulowali, żeby wyrównać szanse.

– W jaki sposób?

– Proponowali, żeby przy dzieleniu Funduszu Integracyjnego, uwzględnić mniejsze miejscowości. Krótko mówiąc, dać im więcej pieniędzy na wyrównanie obecnych dysproporcji. Teraz wszyscy dostają według jednolitej zasady – proporcjonalnie do liczby mieszkańców.

– Czy jest jakieś inne rozwiązanie?

– Jest! Takie rozwiązanie wpisaaliśmy do projektu Kontraktu Zielonogórskiego, nad którym toczy się dyskusja. To rozwiązanie jest zapisane w rozdziale IV Kontraktu, pkt. 1 e. Teraz mieszkańcy



– Mieszkańcy małych sołectw skarżyli się, że czują się pomijani – mówi prof. Czesław Osękowski
Fot. Krzysztof Grabowski



Na niebiesko: miejscowości, które dostałyby dodatkowe pieniądze

i radni powinni powiedzieć, czy akceptują takie rozwiązanie.

– Czyli?

– Zasada jest taka: po połączeniu otrzymamy w ciągu pięciu lat od ministra finansów tzw. bonus, czyli ok. 100 mln zł. Mają być dzielone w sołectwach proporcjonalnie do liczby mieszkańców. W ten sposób podzielimy 91 proc. bonusu. Pozostałą kwotę, czyli ok. 9 mln zł podzielimy na dziewięć małych sołectw. Chodzi o: Barcikowice, Jany, Jarogniewice, Jeleniów, Kielpin, Krępę, Ługowo, Suchą i Zatonie. Każde z nich rocznie dostanie taką samą kwotę – po ok. 200 tys. zł.

– Czyli w ciągu pięciu lat ok. milion złotych.

– Tak. Popatrzmy na miejscowość, w której mieszka pan Katarzyński. W tej chwili Jany z Funduszu Integracyjnego, finansowanego przez miasto, otrzymały 67,8 tys. zł. Mieszkańcy podzieliли te pieniądze m.in. na budowę chodnika, kupno trampoliny czy sprzętu nagłaśniającego. W przyszłym roku do dyspozycji będą mieli podobną kwotę. Natomiast po połączeniu na sołectwo przypadnie ok. 2 mln zł liczonych tradycyjną metodą (w zależności od liczby mieszkańców) powiększone o milion złotych z programu dla małych miejscowości. W sumie będzie to ok. 3 mln zł. W Janach za taką sumę naprawdę będzie można dużo zrobić.

– Taki sposób dzielenia jest potrzebny?

– Jestem o tym głęboko przekonany. Fundusz Integracyjny, te 100 mln zł, ma służyć podniesieniu jakości życia w sołectwach i integracji z miastem. Nie chodzi tylko o szybszą integrację, ale również o zniwelowanie różnic pomiędzy sołectwami w samej gminie. Bez połączenia nie będzie to możliwe.

– Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski



Aż serce śpiewa, gdy na scenie występuje miejscowy zespół Bolero
Fot. B. Polarczyk



Dzik koszykarz, żółta mysz i policyjny tygrys... Znamy te maskotki!
Fot. R. Skulski



Dla dzieci przygotowano mnóstwo gier i zabaw

Fot. R. Skulski

Muzy w piwnicach i zaułkach

– Będzie Mazowsze, Festiwal Piosenki Rosyjskiej, lwowski teatr Woskresinnia, Busker Bus i wiele innych propozycji, wszystkiego nie mogą zdradzić – uśmiecha się Agata Miedzińska, dyrektorka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

– **Lato Muz Wszelakich obchodzi w tym roku 10. urodziny, to duże wyzwanie?**

– W tym roku mocnym akcentem będzie występ zespołu Mazowsze. To trochę inna formuła rozrywki niż rubaszna, ludyczna zabawa, ale zielonogórzanie powinni się stawić w amfiteatrze właściwie obowiązkowo.

– **Czy Lato wróci do swoich korzeni? Do sprawdzonych wzorców?**

– Zastanawialiśmy się, czy nie wrócić do sprawdzonych artystów, ale po burzliwej dyskusji stwierdziliśmy, że za dużo się dzieje nowych rzeczy. Wciąż operujemy jednak na sprawdzonych „formatach”, czyli na dużej różnorodności form.

– **W takim razie, co dla najmłodszych, co dla dorosłych, co dla młodzieży?**

– Dla dzieci będą spektakle „Bajki, bajdy, banialuki”. Staramy się, by nasze bajki zawierały coś dla dorosłych. Jesteśmy wtedy razem z dziećmi na widowni amfiteatru, siedzimy na dywanach, na krzesłkach, na poduchach. To propozycja na piątki od 11.00.

– **Co ciekawego zaproponujecie w klubach, piwnicach i zaułkach?**

– Już w lipcu spotykamy się w zaułku Galerii u Jadźki. To kapitalne miejsce na kameralne spotkania z artystami. Warto tam zajrzeć pod koniec miesiąca, zwłaszcza jeśli lubimy Krzysztofa Daukszewicza. Ciekawe propozycje, w ramach bluesowych nocy,



– **Stawiamy na różnorodność form. To sprawdzony patent! – mówi Agata Miedzińska.**

Fot. Krzysztof Grabowski

przygotowała Piekarnia Cichej Kobiety. Pojawi się tam m.in. Sławek Wiercholski i Nocna Zmiana Bluesa, w sierpniu Sugar Blue.

– **Lato Muz Wszelakich to nie tylko muzyczne i artystyczne propozycje...**

– Już po raz trzeci Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii pobudzi naszą wyobraźnię w czasie pokazów nieba. By się nie nudzić w czasie lata, spotykamy się także z przewodnikami turystycznymi. Chodzi o wykorzystanie wolnego czasu i pogłębienie wiedzy o Zielonej Górze i okolicach.

– **Czego nie można ominąć w tym roku?**

– Przypomnę jeszcze raz: zespół Mazowsze, który obchodzi 65. rocznicę powstania. Nie ma

co ukrywać, to droga realizacja, stąd bilety. Do połowy lipca będą tylko za 40 zł. Warto zobaczyć lwowski teatr Woskresinnia, czyli zmartwychwstanie. Spektakl rozpocznie się w piątek, 6 lipca, uwaga: o godzinie 22.10, na parkingu przy Centrum Biznesu. To będzie wydarzenie ważne i wzniosłe. 17 sierpnia startuje Festiwal Piosenki Rosyjskiej. Na koniec sierpnia wrócimy do filmów nagranych na Festiwalu Tańczące Eurydyki. Finałem będzie koncert polskich laureatów, będą też goście z Moskwy. Na zakończenie Lata, oczywiście, Busker Bus. Końcówka Lata będzie intensywna.

– **Dziękuję.**

Krzysztof Grabowski

Tak nas muzy wszelakie zaczarują już w lipcu

4 lipca, czwartek

• **19.00** – z cyklu ZNANI NA WESOŁO, Przejrzałam z Tobą tyle lat – koncert Krystyny Giżowskiej, *miejsce*: podwórkowo Galerii u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon, *organizator*: Zielonogórski Ośrodek Kultury.

5 lipca, piątek

• **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI, „Historia o Szewczyku Dratwie” – Teatr Rozrywki Trójkąt, Zielona Góra, *miejsce*: amfiteatr, *organizator*: ZOK.
• **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE, Koncert zespołu Tortilla (Marta Ciosek – śpiew, Maurycy Męczałowski – gitara, Tomek Przymorski – gitara basowa, Wojtek Szachnowski – perkusja, Dawid Wydra – harmonijka ustna, trąbka), *miejsce i organizacja*: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, ul. Fabryczna 13 – BILETY.

6 lipca, sobota

• **22.10** – „Gloria” – widowisko pirotechniczno-ogniowe, reżyseria Jarosław Fedoryszyn, scenografia i kostiumy Alla Feoryszyna, Lwowski Akademicki Teatr Woskresinnia, Ukraina, *miejsce*: parking przy Centrum Biznesu, *organizator*: ZOK.

7 lipca, niedziela

• **18.00** – z cyklu ORKIESTRA-DA, Orkiestra Dęta Zastal, dyrygent Leszek Gąd, *miejsce*: przy ratuszu, *organizator*: Polski Portal Orkiestr Dętych, www.orkiestrydete.pl.

10 lipca, środa

• **11.00-12.30** – z cyklu NIE NUDZĘ SIĘ LATEM,

Spacery z przewodnikiem po Zielonej Górze, udział bezpłatny, *miejsce zbiórki*: pl. Bohaterów (przy pomniku), grupy większe niż pięć osób i półkolonie – wcześniejsze zgłoszenia pod nr 609 484 012, *organizator*: Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych,
• **12.00-16.00** – „Natura moich okolic”, wystawa plenerowa twórców nieprofesjonalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego i Grupy Babie Lato, *miejsce*: deptak, *organizator*: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zielonogórski Ośrodek Kultury.

11 lipca, czwartek

• **19.00** – z cyklu ZNANI NA WESOŁO,

Recital Jacka Borkowskiego, *miejsce*: podwórkowo Galerii u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon, *organizator*: ZOK.

12 lipca, piątek

• **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI, „Ropuch i Calineczka” – Teatr Mer, Łódź, *miejsce*: amfiteatr, *organizator*: ZOK,
• **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE, Koncert Joanny Pilarskiej, promujący płytę Something good (Joanna Pilarska – wokal, gitara, Marek Goerlitz – gitara, Michał Łyp – bas, Artur Majewski – piano) *miejsce i organizacja*: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY.

15 lipca, poniedziałek

• **21.30-23.00** – z cyklu A NIE-BO GWIAZDZISTE NADE MNĄ..., Pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego (warunkiem pokazu jest bezchmurne niebo), *miejsce*: Winne Wzgórze przy Palmiarni, *organizator*: Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, oddział w Zielonej Górze.

16 lipca, wtorek

• **21.30-23.00** – z cyklu A NIE-BO GWIAZDZISTE NADE MNĄ..., Pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego (warunkiem pokazu jest bezchmurne niebo), *miejsce*: Winne Wzgórze przy Palmiarni,

organizator: Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, oddział w Zielonej Górze.

17 lipca, środa

• **21.30-23.00** – z cyklu A NIE-BO GWIAZDZISTE NADE MNĄ..., Pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego (warunkiem pokazu jest bezchmurne niebo), *miejsce*: Winne Wzgórze przy Palmiarni, *organizator*: Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, oddział w Zielonej Górze.

18 lipca, czwartek

• **19.00** – z cyklu ZNANI NA WESOŁO, Kabaret jednego aktora, recital Elżbiety Jodłowskiej, *miejsce*: podwórkowo Galerii u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon, *organizator*: ZOK.

19 lipca, piątek

• **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI, „Historyja o królu Barnabie” – Studio Teatralne Guliwer, Zielona Góra, *miejsce*: amfiteatr, *organizator*: ZOK.
• **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE, Koncert zespołu Sławek Wiercholski & Nocna Zmiana Bluesa (Sławek Wiercholski – śpiew, harmonijka, Witek Jąkowski – gitara, Marek Dąbrowski – gitara basowa, Grzegorz Minicz – perkusja), *miejsce i organizacja*: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY.

21 lipca, niedziela

• **18.00** – z cyklu ORKIESTRA-DA, Orkiestra Dęta Zastal, dyrygent Leszek Gąd, *miejsce*: przy ratuszu,

organizator: Polski Portal Orkiestr Dętych, www.orkiestrydete.pl.

24 lipca, środa

• **11.00-12.30** – z cyklu NIE NUDZĘ SIĘ LATEM, Spacery z przewodnikiem po Zielonej Górze – udział bezpłatny, *miejsce zbiórki*: pl. Bohaterów (przy pomniku), *organizator*: Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych.

25 lipca, czwartek

• **19.00** – z cyklu ZNANI NA WESOŁO, Polska jest najśmieszniejsza – recital Krzysztofa Daukszewicza, *miejsce*: podwórkowo Galerii u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon, *organizator*: ZOK.

26 lipca, piątek

• **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI, „Historyja o królu Barnabie” – Studio Teatralne Guliwer, Zielona Góra, *miejsce*: amfiteatr, *organizator*: ZOK.

27 lipca, sobota

• **16.00-18.00** – Imieniny Anny – spotkanie solenizantek i ich przyjaciół, *miejsce*: scena duża Lubuskiego Teatru, *organizator*: Babska Agencja Rozwoju,
• **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE, Koncert zespołu Black Heritage Mfa Kera & Mike Russell AfroSoul Party, *miejsce i organizacja*: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY,
• **20.00** – Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca Mazowsze, *miejsce*: amfiteatr – BILETY, *organizator*: ZOK. (dsp)



Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej Busker Bus to propozycja na końcówkę wakacji. Szczegółowy program sierpniowych atrakcji zamieścimy w „Łączniku Zielonogórskim” 2 sierpnia.

Fot. Archiwum ZOK

Młodzi tacy zdolni! Pękamy z dumy!

To niebywałe! Mamy naprawdę zdolne dzieci! Wychwalaliśmy niedawno szóstoklasistów i uczniów kończących gimnazjum. Teraz czas pogratulować maturzystom! Egzaminy zaliczyli śpiewająco!

Nasi maturzyści zasłużyli na wspaniałe wakacje. Trudno się nie zgodzić. Za takie wyniki z egzaminu?! A właśnie opublikowała je Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Poznaniu. Nasze województwo wypadło znakomicie na tle kraju i okręgu (Wielkopolska, Zachodniopomorskie i Lubuskie). Aż 83 proc. lubuskich uczniów zdało maturę, to lepiej niż średnia krajowa – 81 proc! Większa zdawalność była tylko w Małopolsce – tam uczniowie osiągnęli 84 proc.

Jeszcze lepiej wygląda to w mieście, egzamin dojrzałości zaliczyło pozytywnie 88 proc. uczniów. Wzięliśmy pod lupę wyniki naszych maturzystów. Poziom podstawowy? Najlepiej poszło zielonogórzanom z... języka włoskiego (ok. 95 proc.)! Wyniki z angielskiego i niemieckiego także przewyższają średnią województwa i okręgu, poniżej średniej okręgowej wypadł francuski, rosyjski i hiszpański także poniżej średniej województwa. Z polskiego jesteśmy świetni (ok. 58 proc.), matematyka wypadła rewelacyjnie (ok. 61 proc), powyżej średniej lubuskiej



W maju podglądaliśmy podczas egzaminu m.in. maturzystów z I LO. I mocno trzymaliśmy kciuki! Fot. Krzysztof Grabowski

i okręgowej są wyniki z chemii, filozofii, fizyki z astronomią, historii, historii sztuki, informatyki i wiedzy o społeczeństwie. Gorzej poszło z biologią i geografią, choć wyniki odbiegają od średniej wojewódzkiej i okręgowej nieznacznie (patrz tabelka obok). Za to po przeanalizowaniu wyników z poziomu rozszerzonego, naprawdę poczuliśmy, że

rozpiera nas wielka duma! Zielonogórcy maturzyści zaliczyli wszystkie przedmioty z wynikiem przewyższającym średnią województwa i okręgu! Brawo! Świetnie wypadły egzaminy m.in. z języków obcych, informatyki, matematyki... oraz z biologii i geografii, które „kulały” nieco na poziomie podstawowym. Widać, że maturzyści bardziej przy-

łożyli się do matury rozszerzonej. Różnica między poziomami, w niektórych przypadkach, wynosi nawet kilkanaście procent! We wrześniu będzie wiadomo, jak poradzi sobie z egzaminem ci, którzy przystąpili do sierpniowej poprawki. W Lubuskiem ma do niej prawo przystąpić 12 proc. zdających.

(dsp)

ŚREDNIE WYNIKI PROCENTOWE (poziom podstawowy)			
PRZEDMIOT	ZIELONA GÓRA	LUBUSKIE	OKRĘG
Biologia	41,73	43,86	43,94
Chemia	52,31	42,54	42,99
Filozofia	56	56	44,22
Fizyka i astronomia	48,75	44,28	41,73
Geografia	39,06	38,43	38,85
Historia	55,02	51,65	52,52
Historia sztuki	50,06	49,85	47,73
Informatyka	56,44	54,86	50,25
Język angielski	77,91	71,21	69,93
Język francuski	67,88	65,23	74,90
Język hiszpański	65,75	68,17	75,85
Język niemiecki	66,22	60,49	57,68
Język polski	58,46	56,61	54,63
Język rosyjski	54,25	65,62	62,77
Język włoski	94,50	81,25	84,07
Matematyka	61,14	56,80	55,96
Wiedza o społeczeństwie	46,31	43,12	42,79

Źródło: OKE w Poznaniu, dane dotyczą zdających egzamin po raz pierwszy

W ZIELONEJ GÓRZE

Wszystko o leczeniu

Od początku lipca działa Zintegrowany Informator Pacjenta. Brzmi tajemniczo? Przyjdź zatem na dni otwarte do NFZ.

Lubuski Oddział Wojewódzki NFZ organizuje u siebie dni otwarte w dwie najbliższe soboty (6 i 13 lipca). Oddział będzie czynny w godz. 8.00-16.00. – Przychodząc do nas, każda osoba dorosła będzie mogła otrzymać login i hasło do swojego indywidualnego konta w ZIP. Należy mieć przy sobie dowód osobisty lub paszport – informuje Sylwia Malcher-Nowak,

rzecznik LOW NFZ. – Będzie można też wyrobić Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego, potwierdzić zlecenie na zaopatrzenie w środki lub przedmioty ortopedyczne.

A czym jest wspominany ZIP? – Zintegrowany Informator Pacjenta. To ogólnopolski serwis internetowy, dzięki któremu pacjent będzie miał dostęp do informacji o udzielonych mu świadczeniach zdrowotnych od 2008 r. oraz kwocie środków publicznych wydanej na sfinansowanie jego leczenia – wyjaśnia rzecznik.

Dzięki systemowi ZIP, pacjent będzie miał możliwość sprawdzenia: aktualnego statusu ubezpieczenia, deklaracji złożonych w podstawowej opiece zdrowotnej, zrealizowanych re-

cept refundowanych i wysokości ich refundacji, udzielonych świadczeń medycznych i wysokości ich refundacji, wizyt i pobytów w placówkach lecznictwa szpitalnego i ambulatoryjnego, lecznictwa uzdrowiskowego, kolejek oczekujących, realizacji wniosków ortopedycznych.

Dodatkowo poprzez portal, pacjent uzyska dostęp do istotnych dla niego treści, np. o programach profilaktycznych, leczeniu za granicą, gdzie się leczyć w ramach ubezpieczenia w NFZ.

Wszystkie te informacje będzie można sprawdzić bez wychodzenia z domu – wystarczy mieć dostęp do internetu i użyć login oraz hasło z oddziału wojewódzkiego NFZ potrzebne do zarejestrowania w systemie ZIP. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Lipiec w mieście? Nie ma nudy!

Maluchy, które spędzają lipiec w mieście, z pewnością nie będą się nudzić! Zaprojektują ogród, przygotują przedstawienie, będą szukać skarbów.

• EkoWakacje, to propozycja oddziału dla dzieci w bibliotece wojewódzkiej. Do 8 lipca, w godz. 11.30-15.00, odbywać się tu będą zajęcia pt. Zdrowo-Ogrodowo. Prowadzi je Beata Tokarz, ogrodnik, projektant terenów zieleni, dziennikarka, działająca w Zielonogórskim Towarzystwie Upiększania Miasta. W programie m.in. projektowanie ogródka w małej

donicy (potrzebne rękawiczki), zwiedzanie Ogrodu Botanicznego (potrzebne 2 bilety MKZ na dojazd, legitymacja szkolna).

Zdrowo-Sportowo, to z kolei hasło, pod którym będą odbywać się zajęcia od 8 do 12 lipca. Poprowadzą je instruktorzy i pedagodzy wybranej dziedziny sportu. Dzieci poznają m.in. brazylijskie jiu-jitsu, futbol amerykański, jogę, zumbę, pilates (potrzebny będzie strój sportowy, mata). Więcej informacji na www.wimbp.zgora.pl.

• Młodzieżowe Centrum Kultury i Edukacji Dom Harcerza zaprasza do siedziby przy ul. Dzikiej 6. Bezpłatne warsztaty będą odbywać się codziennie, oprócz weekendów, od 10.00 do 14.00. Organizatorzy zapewniają też narzędzia i materiały. Jedyne waru-

nek to wypełnienie karty uczestnika w sekretariacie placówki albo u prowadzącego zajęcia. Można ją też pobrać ze strony internetowej Domu Harcerza. W programie m.in. warsztaty teatralne, zajęcia taneczne, plastyczne, muzyczne, logiczne, projekcje bajek, zabawy z fotografią, spacer, gry i zabawy podwórkowe, wycieczki poza miasto.

• Najmłodszych zaprasza też Spółdzielczy Dom Kultury Nowita. Od poniedziałku do piątku, w godz. 10.00-13.00, odbywają się zajęcia. W programie m.in. wykonywanie instrumentów z puszek i butelek, dzień z tańcem, tworzenie plakatu ulubionego zespołu, wyścigi kapsli, malowanie widokówek z wakacji, tworzenie gry planszowej i przygody na wyspie skarbów. (dsp)

W REGIONIE

Ruszać winnym szlakiem

Lubuscy winiarze zapraszają od 5 do 7 lipca na kolejny Weekend Otwartych Winnic. Będzie można zwiedzić winnice, posłuchać opowieści o produkcji trunku i wreszcie... skosztować miejscowego wina, a także innych smakolek! Prawdziwi enoturzyści mogą w tym dniach zdobywać kolejne pieczątki w Paszporcie Winiarskiego Odkrywcy. Winnice proponują też inne, dodatkowe atrakcje, np. rejsy galarami, przejażdżki konne. Winnice, które można zwiedzać podczas weekendu, to: Winnica Miłosz, Winnica Equus, Winnica Julia, Winnica Kinga, Winnica Krucza, Winnica Ingrid, Winnica Cantina, Winnica na Leśnej Polanie, Stara Winna Góra, U Michała, Pałac Mierzęcina, Paradyż. Informacje na www.lubuskie.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wybierz sobie specjalność

To nowość na Wydziale Humanistycznym UZ! Studenci pierwszego roku studiów licencjackich, na wszystkich kierunkach WH, będą mogli wybierać wspólne specjalności: język niemiecki w administracji, handlu i usługach (po niemiecku), biznes i turystyka (po rosyjsku), edukacja interkulturowa (po angielsku), gender studies i tożsamość płci, komunikacja transkulturowa, nauczanie języka polskiego jako obcego, relacje międzynarodowe, specjalność dziennikarska, specjalność nauczycielska (dla filologii angielskiej, niemieckiej, polskiej i historii), tradukologia (po francusku), translatorka, zarządzanie dokumentacją i informacją. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wieści z biblioteki

• Biblioteka wojewódzka zaprasza do skorzystania z wakacyjnej promocji na roczny abonament w mediach Góra Mediów (gmach główny) oraz Szklana Pułapka (Palmiarnia). W lipcu i sierpniu można nabyć abonament za 30 zł – na wypożyczanie filmów oraz płyt z muzyką. • W filii nr 4 (ul. Podgórska 45), do końca wakacji można oglądać kolejną wystawę w ramach cyklu „Pasje naszych czytelników”. Tym razem jest to kolekcja miniatury dzbanuszków oraz fotografie wykonane przez Marię Adamek. • Do 15 lipca nieczynna będzie filia nr 2 (os. Pomorskie 28) i filia nr 5 (ul. II Armii 30/40). Zwroty przyjmują: filia nr 4 przy Podgórskiej i wypożyczalnia główna przy al. Wojska Polskiego. (dsp)

W RACULI

Zrób fotkę we wsi

Pasjonuje cię fotografia? Lubisz bawić się aparatem w ciekawych miejscach? Ta informacja jest dla Ciebie! Do końca lipca br. masz czas na to, by nadesłać swoje zdjęcia na konkurs organizowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Wsi Racula. Warunek jest jeden: fotki powinny wiązać się z tą uroczą miejscowością. – Nagrodą będzie publikacja zdjęć z danymi autora w pierwszym raculskim kalendarzu, który zostanie wydany na 2014 r., w liczbie 250 sztuk – czytamy na stronie www.racula.pl. Zdjęcia zrobione w Raculi należy wysłać na adres: tomasz-sroczynski@wp.pl lub stowarzyszenie@racula.pl. Projekt jest współfinansowany przez Urząd Gminy Zielona Góra. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pawilon w parku

Letni Pawilon stanie w Parku Tysiąclecia w przyszłą sobotę, 13 lipca. O 13.00 zaplanowano piknik z mieszkańcami i otwarcie instalacji w okolicy skateparku. Będzie tu aż do września. – Letni Pawilon jest odpowiedzią na społeczną koncepcję zagospodarowania Parku Tysiąclecia, przygotowaną we współpracy z mieszkańcami. Został zaprojektowany jako tymczasowa instalacja, która docelowo ma być wypełniana pomysłami na spędzanie wolnego czasu na terenie parku – wyjaśniają organizatorzy z Fundacji Salony i BWA. – Pawilon to przede wszystkim nowe miejsce spotkań mieszkańców, które dodatkowo będzie pełniło funkcję punktu informacyjnego o projekcie społecznej rewitalizacji Parku. (dsp)

W REGIONIE

Bieg od ratusza do ratusza

Oni mają kondycję! W ciągu jednego dnia pokonają 100 kilometrów! I to na własnych nogach! W sobotę rano, 13 lipca, spod ratusza w Cottbus wystartuje 21. Sztafeta Pokoleń „Od ratusza do ratusza”. Pobiegna w niej pięćosobowe zespoły z Polski i Niemiec. Meta będzie znajdować się również pod ratuszem, ale 100 kilometrów dalej, bo w Zielonej Górze! Zawodnicy powinni zameldować się na niej pod wieczór. Organizatorzy przewidują zakończenie biegu ok. 18.00-18.30. Trasa zostanie podzielona na 15 etapów o długości od 2,8 do 14,1 km. Każdy biegacz musi pokonać minimum dwa odcinki. W każdej drużynie musi być kobieta i zawodnik powyżej 50 lat. (dsp)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 34

Patrz pan, zapora przeciwczołgowa!

Wciąż odkrywamy ślady przeszłości. Właśnie trwają prace przy rondzie na ul. Batorego. – Niech pan tam pojedzie, panie redaktorze. Robotnicy odsłanili zaporę przeciwczołgową – zadzwonił do mnie Czytelnik. Oczywiście, w te pędy pojechałem.

– Czyżniewski, ty byś wlaź w każdą dziurę. Jak sobie kopyta połamiesz, to ja ciebie nie będę pielegnować – moja żona ma nie-najlepsze zdanie o moim rozsądku. A gdzie dusza badacza?! Do tej pory wypomina mi, jak to wędrując przez góry, podczas wielkiej burzy, zabłądziłem w lesie w poszukiwaniu partyzanckiego bunkra, który okazał się dołem obłożonym palami z drewna. Czy ona zawsze musi mieć rację?

– Ta zapora na Batorego była wyższa ode mnie. Przetrwała chyba do lat 70. – kontynuuje moja żona. – Przecież mieszkaliśmy tuż obok.

Też pamiętam tę konstrukcję. Zawsze zastanawiał mnie ten dziwny mur z betonu, gdy jako młodzieniec wędrowałem z mojej ul. Wesołej na basen przy ul. Źródlanej.

– Koniecznie musi pan pojechać na ul. Batorego. Pisał pan o tym przed kilkoma laty. A teraz widać kawałek tej zapory – zadzwonił do mnie Jan Jarosz. – Po lewej stronie zobaczy pan stalowe belki.

Pognałem w te pędy. W końcu to ostatnia szansa zobaczyć coś, co od dawna nie powinno istnieć. Istny zabytek militarny. Dziś zostały z niego resztki. Trochę betonu pod ziemią i wysokie na kilkadziesiąt centymetrów stalowe dwuteowniki. Kiedyś musiały być wyższe. O metr-półtora. To na nich opierał się mur z betonu, czyli charakterystyczna konstrukcja, która miała utrudnić wjazd do miasta. Zbudowana pod koniec II wojny światowej miała zmusić radzieckie czołgi i samochody do powolnych manewrów. Wówczas łatwo było pojazd ostrzelać i zniszczyć. Trzy mury ustawione w zębatkę nie sposób było ominąć lub szybko pokonać.

Nie zdały się na nic, Niemieccy żołnierze wycofali się z miasta bez jednego wystrzału, a Rosjanie zajęli je bez walk i wielkich zniszczeń. Jeżeli gdziekolwiek powstały jakieś ruiny, to raczej w wyniku bałaganu po zajęciu miasta i przypadkowych pożarów.

– Ruiną była np. wielka kamienica przy ul. Sikorskiego. Dziś w tym miejscu stoi kino Wenus – wspomina pionierka,



Przełom lat 50. i 60. XX wieku. Resztki zapory nadal utrudniały przejazd ul. Batorego.

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego



Widok współczesny. Właśnie trwają prace przy budowie ronda

Fot. Krzysztof Grabowski

Tomasz Czyżniewski



Resztki stalowych belek z zapory

Fot. Krzysztof Grabowski



Dom przy pl. Bohaterów miał wieżyczkę

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego



Ta sama kamienica obecnie bez wieżyczki

Fot. Krzysztof Grabowski

Stefania Zawacka. Podobny los spotkał domy wzdłuż ul. Sobieskiego i wielki dom towarowy na rogu Sobieskiego i Starego Rynku. Ruina straszyla przez 8 lat. Dopiero w 1953 w tym miejscu powstał gmach dzisiejszego banku BGŻ.

Również częściowemu zniszczeniu uległa kamienica na rogu pl. Bohaterów i al. Niepodległości (na wprost redakcji „Gazety Lubuskiej”). Ta stuletnia kamienica miała charakterystyczną ozdobną wieżyczkę, która uległa zniszczeniu w 1945 r. Dom wyremontowano, ale zabrakło wyobraźni, żeby odnowić dekorację na dachu. Teraz dziwnie wygląda, jednak tak się do tego przyzwyczailiśmy, że nawet tego „braku” nie dostrzegamy.

Wróćmy do naszej zapory przeciwczołgowej. Na prezentowanym zdjęciu widzimy, jak skoda 1201 pokonuje przeszkodę. Nie znam daty wykonania zdjęcia. Ten typ skody rozpoczęto produkować w 1955 r. Zdjęcie musi być jeszcze starsze – gdzieś z przełomu lat 50. i 60. To oznacza, że jeszcze 15 lat po zakończeniu wojny resztki betonowych zapór utrudniały przejazd ulicą. By uniknąć wypadków, wystające na ulicę fragmenty pomalowano na białą. Aż trudno w to uwierzyć. Później te fragmenty wyburzono, ale zapora dalej stała na poboczu.

Rozprawiono się z nimi w latach 70.

– Saperzy szybko sobie z nimi poradzi. Obserwowałem akcję razem z kolegami: Czarkiem Dubniewskim i Piotrkim Śmiejańskim – opowiada Mirosław Juszcak, który mieszkał w bocznej uliczce tuż koło zapory. – Saperzy wywiercili otwory w betonie i umieścili w nich ładunki. Później obłożyli wszystko matami ze słomy. Eksplozja była bardzo cicha. Żadnych wylatujących szyb w okolicy. Tylko słoma podskoczyła i wydobył się spod niej pył. Beton był pokruszony. Robotnicy porozbijali go młotami pneumatycznymi. Ale nie do końca. Resztki fundamentów przetrwały do dzisiaj.